

# Julian Sulowski

---

"Heilkraft des Heiligen", oprac. Josef Sudbrack, Josef Blank, Peter Hünermann, Eugen Biser, Gerhard H. Schwabe, C. Jess Groesbeck, Freiburg im Breisgau 1975 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 47/2, 234-236

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nia" Jezusa z uczniami. Redaktor ów wpisał zatem w treść tych rozdziałów najważniejsze problemy społeczności kościelnej żyjącej na początku II wieku naszej ery. Uczynił to w duchu ewangelisty, z którym czuł się wewnętrznie powiązany.

Podobnie jak w częściach poprzednich autor umieścił „ekskursy” w kontekście komentarza. Omawia on w nich problemy Janowego ujęcia ostatniej wieczerzy, naukę o Pociuszycielu, eklezjologię ewangelii Janowej, oraz usiłuje zidentyfikować „ucznia, którego Jezus miłował”. Ten ostatni ekskurs zasługuje na szczególną uwagę. Zagadkowy „uczeń, którego Jezus miłował”, stanowi bowiem zdaniem Schnackenburga ważny klucz interpretacyjny dla całej ewangelii. Dlaczego ewangelista go ukrywa pod tym kryptonimem? Gdyby to był Jan apostoł, to nasuwa się pytanie, po co ewangelista go ukrywa? W tym punkcie Schnackenburg zmienia dawny swój pogląd. W wyniku nowych badań autor doszedł do wniosku, że „miłowany uczeń jest wprawdzie głównym nośnikiem tradycji, autorytetem, który stoi za ewangelią, ale sama ewangelia wywodzi się od jakiegoś innego, związanego z nim człowieka, chyba od wykształconego hellenisty pochodzenia żydowskiego, wybitnego teologa, który przejął tradycję umiłowanego ucznia, zinterpretował ją teologicznie i ujął w jednej ewangelii, aby służyła gminie Janowej i ówczesnym badaczom Jego tradycji” (s. 456). Uczeń umiłowany jest dla tego ewangelisty kimś więcej niż „świadkiem historycznym”. Jest on już postacią-ideałem, człowiekiem, który pierwszy uwierzył w Zmartwychwstałego. Usytuowanie życiowe (*Sitz im Leben*) tej ewangelii zdaniem Schnackenburga przypada na początek II wieku naszej ery (s. 458).

Według biblisty z Würzburga trudno uważać czwartą ewangelię za przekaz jednego człowieka, który wszystko współprzeżywał lub dowiedział się „z pierwszej ręki”. Przeczy temu zastosowanie źródeł (*Semeja Quelle*) i „przedjanowe” orędzie paschalne. „Można sobie wyobrazić, że ewangelista był w kontakcie z uczniem umiłowanym i naszkicował ewangelię lub uzyskał jego pełnomocnictwo. Ale nieprawdopodobną jest rzeczą, aby sam uczeń umiłowany napisał dzisiejszą czwartą ewangelię” (s. 458).

Konkludując Schnackenburg stwierdza, że ostatnia ewangelia kanoniczna wyrosła w ciągu długiego procesu i przejęła tradycje różnego pochodzenia. Ewangelista, który je zaakceptował i zinterpretował, chciał stworzyć ewangelię o własnych rysach. Ostatecznie wydał dzieło z własnymi uzupełnieniami. Niemniej ewangelia Jana opiera się na autorytecie „umiłowanego ucznia” Pańskiego, który choć nie brał bezpośredniego udziału w procesie jej powstawania, to jednak stoi za nią jako nosiciel tradycji, jej poręczyciel i „świadek”. Jego anonimowość i określenie pełne szacunku, jego idealizacja oraz skromne przedstawienie w ewangelii, nie pochodzą od niego samego, lecz od jakiegoś człowieka z nim ściśle zjednoczonego, który należał do kręgu Janowego (s. 463).

ks. Julian Sulowski SJ, Warszawa

*Heilkraft des Heiligen*, opracowali Josef Sudbrack, Josef Blank, Peter Hünermann, Eugen Biser, Gerhard H. Schwabe, C. Jess Groesbeck, Freiburg im Breisgau 1975, Verlag Herder, s. 219.

Jedną z cech współczesnej sekularyzacji jest desakralizacja rzeczywistości ziemskiej, pociągająca za sobą coraz większą świeckość kultury. W związku z tym człowiek coraz bardziej pozbawiony jest autentycznego przeżywania rzeczywistości świętej (*sacrum*), coraz mniej jej doświadcza, chociaż zdaniem autorów tej książki obserwacja potwierdza jej wielką potrzebę do dojrzenia prawdziwego człowieczeństwa. Najgłębsze pokłady duszy ludzkiej nie mogą się obejść bez tego, co w psychologii religii nazywa się *sacrum*. Czymże

jest np. powszechne pytanie o sens ludzkiego życia, jeśli nie wyrazem nawiązania na tę rzeczywistość?

Tymi właśnie zagadnieniami zajmują się autorzy niniejszej książki. Jej tytuł można przetłumaczyć *Uzdrowiająca moc świętości*. Pierwszy artykuł *Orędzie milczenia*, o znaczeniu milczenia w historii religii i kulturze współczesnej, napisał Josef Sudbrack z Monachium. Rozważania snuje na temat milczenia grozy, milczenia nudy, pełnego czci lęku oraz milczenia zachodzącego w mistycznym przeżyciu religijnym. W drugiej części artykułu omawia znaczenie milczenia w rozmowie, jego cieniowanie w słowie mówionym i pisanim, np. w Apokalipsie św. Jana.

Autorem następnego artykułu „*Spotkanie z rzeczywistością świętą przeżywane jako nawrócenie i decyzja*” jest Josef Blank z Saarbrücken. Mówi on w nim o właściwościach i strukturze przeżycia religijnego w oparciu o Biblię, o świętości imienia JAHWE i o ludzkim zaskoczeniu przez tę świętość czyli o świętości Boga budzącej lęk u człowieka a nawet „wstrząsającej”. Jego zdaniem człowiek współczesny doświadczalnie przeżywa świętość, mimo tzw. śmierci Boga. Przeżycie to utożsamia się jego zdaniem z doświadczeniem miłości dopomagającej człowiekowi do prawdziwego i godziwego życia. Prawdziwe i godziwe życie oznacza jednak pojmowanie człowieka całościowo, jako duszy, ducha i ciała. Wszystkie te sfery scala rzeczywistość zwana w psychologii religii *sacrum*, różnie zresztą przeżywana w ciągu historii.

Artykuł *O męce Jezusa jako wezwaniu zbawczym* napisał Peter Hünemann z Monasteru. Ciekawe są jego rozważania na temat ujęcia męki Jezusa w sztuce religijnej, zwłaszcza w ikonografii, w zestawieniu z prawdziwą teologią męki w Nowym Testamencie oraz uwagi o przeżywaniu męki przez samego Jezusa.

Z kolei Eugen Biser z Monachium w artykule *Zbawienie jako uzdrowienie* rozważa wybrane zagadnienia tzw. teologii terapeutycznej. Poczynając od *Consolatio philosophiae* Boecjusza rozważa próby leczenia człowieka przez filozofię, a kończy artykuł uwagami o znaczeniu objawienia chrześcijańskiego, które jest jedynym orędziem ujmującym człowieka całościowo, a nie fragmentarycznie. Wiara w to objawienie okazuje się jego zdaniem także dla człowieka współczesnego największą siłą, która leczy go u samych podstaw jego śmiertelnej egzystencji.

*Pelen czci lęk (Ehrfurcht) jako uwarunkowanie życia* jest tematem piątego artykułu, którego autorem jest Gerhard Helmut Schwabe z Plön. Analizuje on problem rzeczywistości zwanej w psychologii religii mianem *tremendum*, wskazując na różne przejawy poczucia tej rzeczywistości przez człowieka współczesnego, np. na szacunek dla życia, sprawiedliwości i innych wartości ludzkich. Autor ukazuje funkcjonowanie rzeczywistości budzącej święty lęk w sztuce i nauce współczesnej. Podstawowym założeniem wszystkich wartości jest życie. Stąd np. chleb, jako związany z życiem, ma dla nas wartość etyczną i budzi szacunek. Człowiek bez poczucia *tremendum* czyli bez połączonego z lękiem szacunku wobec pewnych wartości, jest zdaniem autora upośledzony, podobnie jak głuchy lub niewidomy. Zaś im większe jest to poczucie tym wartościowszy jest człowiek dla społeczeństwa. Człowiek zawsze stoi wobec wyboru chybienia swego celu lub uświadomienia sobie tego co istotne i zadowolenie się tym, co mieści się w granicach zakreślonych przez istotny cel ostateczny. Poznanie tego, co istotne i obrona go, było i pozostanie najwyższym przykazaniem mądrości (s. 176).

Wreszcie ostatni artykuł, nawiązujący do psychologii głębi, pt. *Archetyp zranionego lekarza* napisał C. Jess Groesbeck z Sacramento w Kalifornii. Autor rozważa problemy psychoterapeutyczne, a zwłaszcza procesy intrapsychiczne z podkreśleniem ich elementów składowych w ramach przeniesienia od lekarza (analityka) do pacjenta. Nawiązując do mitu Asklepiosa poprzez teorie psychologów głębi autor próbuje odpowiedzieć na pytania, jak

dokonyuje się wyleczenie? Kim i czym są popeły w człowieku? Jakie cechy charakteru są najlepsze do obrania zawodu lekarza a zwłaszcza psychoterapeuty? Co stanowi istotę misterium wyzdrowienia człowieka?

Z książki mogą skorzystać teoretycy medycyny, zwłaszcza psychoterapeuci, wykładowcy psychologii religii, zainteresowani problemami rozwoju kultury publiczności oraz wszyscy teologowie, których najgłębszą troską jest uprawianie teologii żywej, służącej zbawieniu człowieka współczesnego.

ks. Julian Sulowski SJ, Warszawa

Hugo M. ENOMIYA-LASSALE, *Zen-Meditation. Eine Einführung*, Einsiedeln 1975, Benziger Verlag, s. 163.

Autor książki, niemiecki jezuita przebywający od lat w Japonii i prowadzący tam pierwsze chrześcijańskie centrum medytacji Zen, kreśli pełny obraz problemów, jakie przed Europejczykiem stawia ten obcy jego mentalności nurt religii i kultury Dalekiego Wschodu. Samo japońskie słowo *Zen* znaczy „medytacja”. Celem technik ascetycznych objętych tą nazwą jest dojście do „oświecenia” (*satori*), polegającego na odczuciu głębokiej harmonii z podstawą wszelkiego istnienia. Do stanu tego prowadzi medytacja Zen, do której istoty należy odpowiednia postawa ciała i niezatrzymywanie się na żadnej z nasuwających się myśli aż po całkowite ich wyciszenie. Chodzi o oczyszczenie ludzkiego „ja” ukształtowanego w jednostkowym i kulturowym rozwoju, a także o przywrócenie mu pierwotnej chłonności i wrażliwości, mniej dyskursywnej a bardziej intuicyjnej. Medytacja zmierza do zaniechania myślenia przedmiotowego, w którym „ja” pozostaje uwikłane. Fakt wychodzenia poza wszelki przedmiot, poza wszelką treść, czyni Zen „użytecznym” dla ludzi o różnych światopoglądach, a człowiek, który wierzy w osobowego Boga może Go na tej drodze pełniej odnaleźć, choć o tym, ani o niczym innym, nie myśli. Uwolnienie się od myślenia dyskursywnego nie oznacza, jak to się często słyszy w zarzutach przeciw Zen, ucieczki w irracjonalizm. Oczyszczenie rozumu może go tylko usprawnić. Nie może też być mowa o skrajnym subiektywizmie tam, gdzie celem jest dotarcie do Absolutu i obumarcie własnego „ja”.

Autor przeprowadza interesujące porównanie doświadczeń, do których prowadzi Zen z przeżyciami mistyków chrześcijańskich. Posługuje się przy tym wynikami badań niemieckiego lekarza i myśliciela Carla Albrechta (1902—1965). Stany mistyczne, zinterpretowane tu od strony psychologicznej, odróżnione zostają od stanu oczyszczonej i „zatopionej” świadomości. O mistyce w sensie właściwym zaczyna być mowa, gdy do oczyszczonej świadomości przychodzi Coś nie dającego się objąć. Stoi Ono w wyraźnym przeciwstawieniu do osiągniętego uprzednio wewnętrznego spojrzenia, w którym „niczego nie widać, choć nie spogląda się na nic”, spojrzenia w ciemność nie będącego jednak oglądaniem ciemności, gdyż przeczuwa się ukrytą w niej Obecność. W doświadczeniu mistycznym przeżywa się tę Obecność jako spotkanie. Pierwotne doświadczenie jest zdaniem obu autorów aosobowe: najpierw bowiem przeżywana jest niepojęta Obecność, później zaś — na nowym niejako etapie — jej osobowy charakter. Pierwotność doświadczenia aosobowego nie oznacza wszakże jego większej doskonałości. Lassalle czyni w związku z tym następującą uwagę: „Mistrzowie Zen utrzymują zgodnie, że teoretycznie każdy człowiek może dojść o swoich własnych siłach do oświecenia. Natomiast chrześcijańscy mistycy są równie zgodni co do tego, że osobowe doświadczenie Boga — a więc mistyka w sensie ścisłym — możliwe jest tylko przy pomocy łaski Bożej. Oznacza to, że w tym sensie chrześcijańskie doświadczenie mistyczne wykracza poza aosobowe doświadczenie istnienia dostępne w Zen.” (s. 103).